Cena prenumeraty kwartalna
Szwajcarja . . . . frank. 7
Włochy . . . . „ 9
Francja, Belgja i Państwo papiezkie . . . . „ 10
Austrja, Prusy i Związek niemiecki . . . . „ 12
Anglja, Księstwa Naddunajskie i Turcja . . . „ 14
Szwecja . . . . „ 18
Ameryka . . . . „ 20
Listy z pieniędzmi, z rękopismami, listy do Redakcji (franko) przesyłane być winny pod adresem:
Redakcja „**Ojczyzny**“ w Szwajcarji, w Bendlikonie (pod Zurichem).
Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 25 cent., za następne po 15 cent.
„**Ojczyzna**“ wychodzi dwa razy w tygodniu, to jest: w niedzielę i środę.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Prenumeratę przyjmują Agencje „Ojczyzny:“
w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Dreznie: L. Wolff 3, Seestrasse;
w Lipsku: A. Wienbrak 8, Neumarkt;
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini, 26;
w Londynie: księgarnia S. Tchórzewskiego, 1 Macclesfield street, Gerard street, Soho;
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés S. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine St. Germain;
— Franciszek Thomann, rue de la Michaudière Hôtel. Molière;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth à Pera;
w Sztockholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5;
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i innych krajach.

№. 12. Bendlikon (pod Zürichem) Środa, 8 Lutego, 1865 r. **Rok II.**

Bendlikon, 8 lutego.

Odebraliśmy od Stowarzyszenia podatkowego w Paryżu dalszy ciąg zapisów wieczystych. Zdarzyło się, że Nr. 116 z r. z., w którym był nasz wstępny artykuł o tém Stowarzyszeniu i odezwa z dnia 29 listopada z pierwszemi deklaracjami zapisów, nie doszedł do naszych prenumeratorów we Francji, powtórzymy więc tutaj niektóre myśli tam wypowiedziane.

Powiedzieliśmy tam, że Stowarzyszenie podatkowe w emigracji, wywołane obudzoném życiem narodowém w kraju 1861 r., stało się instytucją czci i chleba, spłacającą dług narodowy ludziom zasłużonym, starcom i kalekom, którzy długie lata strawili na usługach ojczyznie, lub też chlubne rany odnieśli w obronie jéj nigdy nieulegających praw do bytu niepodległego, i że z tego powodu budując niejako dach dla cząstki narodu będącéj w rozproszeniu, stać się może łącznikiem pomiędzy emigracją a krajem. Powiedzieliśmy, że naród który nie zapomina o czci i chlebie dla zasłużonych i spłaca długi narodowe, nie mając bytu politycznego, jest państwem, jest siłą, albowiem posiada ducha i potęgę, z którą świat rachować się musi. Zachęcaliśmy daléj młodą emigrację, wypchniętą z Polski przez téż same wypadki, które spowodowały zawiązek stowarzyszenia, do naśladowania dawniejszéj, by wspólnie spłacać długi narodowe. I w saméj rzeczy, nam wszystkim, młodym czy starym, w ogóle emigrantom politycznym, o to przedewszystkiém iść powinno, ażeby obowiązki nie ulegające dyskussji wspólnie wypełniać, ażebyśmy, że użyjemy tutaj gospodarskiego porównania, siedzieli przy jednym stole, nie koniecznie łyżki do ust na komendę kładąc. Niech się grupują grona wedle swych odcieni politycznych; niech się grupują i organizują potrzeby moralne i materjalne w stowarzyszeniach wedle miejscowości i potrzeb określonych; niechaj stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, kass oszczędności, zaradzają potrzebom ukształcenia nas na obywateli kraju, umiejętnie i dobrze mu służących; niechaj wytwarzają kapitały na potrzeby polityczne kraju i emigracji; stowarzyszenie podatkowe dopełni i obejmie ich działania. Oparte na ogólnych obowiązkach narodowych, z którymi urodziliśmy się i z którymi umieramy, a które jako nie omylne nie ulegają żadnéj dyskussji, a od których nikt bez zaparcia się imienia polskiego wymawiaćby się nie powinien, stowarzyszenie podatkowe niech się stanie wspólnym stołem naszéj społeczności wydzielonéj od obcych a solidarnéj między sobą.

Cieszymy się, że młodzi emigranci w miarę wynajdywania sobie zarobku, zaczynają przystępować z różnych stron do Stowarzyszenia. Niedawno wszyscy z Nantes, w liczbie szesnastu, przystąpili do niego. Liczba członków Stowarzyszenia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z 793 wzrosła do 856. Wedle ogłoszenia w Nr. 116, zprocentowany podatek wynosił 1370 fr.; fundusz żelazny z lat trzech wynosi 11,000 frank. przeszło, co dołączone do podatku skapitalizowanego podnosi majątek Stowarzyszenia do 49,000 fr. Kilka nowych deklaracji, które niżéj umieszczamy są zrobione przez osoby wydatne w literaturze, wojsku lub w przemyśle.

Nr. 65.

Do Wydziału Stowarzyszenia Podatkowego.

Szanowni ziomkowie!

Po upadku politycznym Państwa ale nie narodu polskiego, w r. 1795, gdy właściciele Puław postanowili przechowywać pamiątki narodowe w świątyni na ten cel wzniesionéj, udali się do dwóch poetów, aby ci mogli dać rady tak do napisu na tym pomniku, jako téż i do wypracowania stosownych poematów. Pierwszy z nich Ignacy Krasicki, będąc już na schyłku swego życia, ograniczył się radą i proponował napis następny: „Przeszłość przyszłości.“ A zaś Jan Paweł Woronicz będąc w sile wieku, przyrzekł skréślić poemat i dokonał tego w wiekopomnéj epopei, pod tytułem: „Świątynia Sybilli.“

Tym sposobem, dwaj najszczytniejsi patrjoci, a wielcy poeci, zostawili przykład dla naszych pokoleń, na jakiej drodze powinniśmy przekazywać nieustannie przeszłość przyszłości, i nieustannie być solidarnymi w posłannictwie narodowém, a którego nic nigdy nie powinno przerywać.

Stowarzyszenie podatkowe czyż nie nosi na sobie godła Krasickiego? czyż podpisy i zapisy wiekuiste, których ogłosiliście pierwszą listę nie sążto jakby poematem Woronicza, chociaż te zapisy są prozą skreślone? Któreż serce polskie, rdzenie narodowe, może się wahać i nie przystąpić do zapisu wiekuistego, choćby najskromniejszego? Z ziarnek robią się miarki, z cegiełek powstają potężne gmachy; z jednostek formują się liczne zastępy obrońców ojczyzny, a więc ze szczupłych zapisów może urosnąć kapitał, zastępujący nasze dawne starostwa i panis bene merentium, dla ochotników polskich, gdy na takowe zasłużą.

Gdy mnie Bóg wezwie, w dniu i o godzinie Jemu wiadoméj, abym przed Jego trybunałem zdał sprawę z uczuć, z chęci i z obowiązków mych polskich dopełnionych na téj ziemi, wymienię zapis mój testamentowy, odpowiadający procentowi 25 franków, a jakowy już wypłacam od chwili zawiązania się Stowarzyszenia Podatkowego.

Niech Bóg i ludzie błogosławią i podtrzymują wasze usiłowania, czego z serca życzy wam:

Paryż, 29 listopada 1864. Leonard Chodźko.

Nr. 27.

Do p. Karola Królikowskiego, Sekretarza Stowarzyszenia Podatkowego.

Szanowny panie!

Proszę przedstawić Towarzystwu Podatkowemu, że ja niżéj podpisany obowiązuję się niniejszém opłacać po 100 franków rocznie (wyraźnie sto) do Towarzystwa, jako procent od summy 2000 fr., którą zastrzegę testamentem, tak, aby po śmierci mojéj i żony mojéj wlaną została do głównnéj kasy Towarzystwa Podatkowego. Wypłata procentu zacznie się od 1 stycznia 1865 r. w ratach dwóch, to jest 1 stycznia i 1 lipca.

Proszę przyjąć przyjacielskie pozdrowienie:

Mikołaj Kamieński pułkownik.

Paryż, 7 grudnia 1864 r.

Nr. 853.

Pan Kasparek przystępując do Stowarzyszenia Podatkowego z zapisem corocznym 100 fr., po podpisaniu zwyczajnéj deklaracji, dopisał na niéj (do sekretarza) co następuje:

Szanowny ziomku!

Do powyższéj deklaracji dołączam zobowiązanie zamienienia podatku mego na wieczysty, co w testamencie mym na wszelki przypadek, nim się nadarzy korzystniejszy dla Stowarzyszenia sposób, zastrzegę.

Racz przyjąć zacny ziomku, wynurzenie mego szacunku i poważania. Kasparek.

Paryż, 30 stycznia 1865 r.

Przegląd literacko-polityczny.

Dokumenta Urzędowe

do Dziejów Organizacji Jeneralnéj powstania narodowego w latach 1863 i 1864. — Paryż. Drukarnia pp. Renou i Maulde 1864 r.

Od dość dawnegu już czasu nadesłano nam sporą broszurę pod tytułem: „Dokumenta urzędowe do dziejów Organizacji Jeneralnéj powstania narodowego w latach 1863 i 1864.“ Ulegając obowiązkowi dziennikarskiemu musimy nareszcie zdać sprawę z jéj treści. Pojmie czytelnik z jakim wstrętem do téj czynności przystępujemy, gdy się dowie ile w téj małéj książeczce która leży przed nami, zawiera się błota ciskanego dokoła na wszystko i wszystkich, ile w niéj złości i niezadowolonych chuci bez granic, ile donkiszotskich przechwałek i uciekinierskiéj fanfaronady, mogących się tylko zapalną niemocą umysłu tłumaczyć.

Lecz spieszmy co najprędzéj odbyć niemiłe nasze zadanie.

Pierwszym dokumentem zbioru o którym mówimy, jest wezwanie Rządu Tymczasowego Narodowego (z d. 25 stycznia 1863 r,) zapraszające jen. Ludwika Mierosławskiego na dyktatora i naczelnego wodza powstania.

Numer II. zawiera odezwę dyktatorską; jeśli nie została ona ogłoszoną ani przed, ani po niefortunnéj sprawie krzywosądzkiéj, to nie pojmujemy tem bardziéj na co i po co ten specimen czczych deklamatorskich frazesów tutaj umieszczony został.

W numerze III. znajdujemy znaną protestację przeciwko Langiewiczowi, z któréj to po raz pierwszy Polska dowiedziała się o tem, że Mierosławski był wezwany na dyktatora. W téj protestacji jednak jak i w tych dokumentach nie zrobił żadnéj wzmianki, że już 8 marca 1863 wezwanie to straciło moc obowiązującą. Jenerał Mierosławski powołany został na przedstawienie poległego pod Krzywosądzą Władysława Janowskiego, który wezwany został na członka Komitetu Centralnego już po wybuchłem powstaniu, ale w nim nie zasiadał z powodu misji jaką otrzymał do Paryża. Wezwanie Mierosławskiego na dyktatora wywołało żywą dyskusję w łonie komitetu, który podówczas składał się (prócz jednéj osoby z dawnego kompletu pozostałéj) z ludzi nowych i prawie przed samem powstaniem, bo przed 10 stycznia do komitetu wybranych. Oni zdecydowali powstanie i oni następnie wezwali Mierosławskiego. Najsilniejszą opozycję temu wezwaniu stawiał Stefan Bobrowski, pozostawszy jednak w mniejszości, wystąpił z komitetu (25 stycznia) i odtąd był już tylko naczelnikiem miasta i jako taki bywał na sesjach tymczasowego rządu. Po przybyciu jenerała Mierosławskiego na Kujawy, czterech z Tymczasowego Rządu pojechało do niego, ażeby w obozie jawny rząd postawić. Nie dojechali jednak daléj jak do Kutna, tam się dowiedzieli, że jenerał Mierosławski zrażony niepowodzeniem i brakiem sympatji, któréj nawet w żołnierzach nie obudził, nie pomny na jak wysokie stanowisko i do jakich wielkich obowiązków powołany został, wyjechał za granicę nie dawszy o sobie żadnéj wiadomości Tymczasowemu Rządowi. Rząd ten wyjazdem jenerała, którym dał przykład pierwszy tyle potem szkodliwego chronienia się za granicę, był mocno zakłopotany i wysłał kilku kurjerów dla dowiedzenia się o jego losie. Dowiedziawszy się nareszcie, że jenerał wyjechał do Paryża a następnie do Krakowa, zgorszony wyjazdem, który przez niejakiś czas spodziewając się powrotu jenerała ukrywał, uchwalił „że jeżeli jenerał Mierosławski do dnia 8 marca nie będzie się znajdował na placu boju na czele oddziału, wszelkie zobowiązania wypływające z aktu z 25 stycz. ustają i jenerał Mierosławski przestaje być dyktatorem.“ Jenerał Mierosławski nie stawił się w terminie oznaczonym na placu boju; w dniu więc wydania protestacji nie miał prawa przemawiać jako dyktator, ani powoływać się na akt, którego użyć nie umiał. Po takich zawodach, Rząd tymczasowy nabrał przekonania o nieudolności jenerała i aż do pierwszego coup d'etat w Zielone Świątki 1863 i do drugiego sformowania się stałego rządu w końcu czerwca tegoż roku, nikt już jenerała do żadnéj czynności nie powoływał, chociaż konferencje w tym przedmiocie i odpowiedzi na liczne podania jego przyjaciół miały miejsce. Otóż o uchwale powyższéj, która nam objaśnia dokładnie wartość i pretensje jenerała, a na zasadzie któréj już 8 marca był prywatnym człowiekiem, jenerał Mierosławski nie wspomniał, a ukrył ją nawet przed swoimi przyjaciołmi.

Następuje potem cały szereg dokumentów (Nr. IV. V. VI. VII. VIII. XII. XIII.) tyczących się przebiegu rokowań o przystąpienie jenerała Mierosławskiepo do służby krajowéj. Na wezwanie Rządu Narodowego z d. 2 lipca 1863, jak na podobneż z września tegoż roku za nr. 3180 (pochodzące nawet od rządu koloru jen. Mierosławskiego, „naszego“ jak się o nim na str. 54 wyraża), p. Mierosławski nie odpowiada bezzwłocznem przystąpieniem, lecz długim katalogiem niepodobnych warunków i wymagań. Cała ta negocjacja przypomina niektórych belgijskich i niemieckich handlarzy, którzy nie wstydzili się żądać i brać podwójnéj i potrójnéj nieraz ceny za broń zakupowaną dla powstania, z tą tylko różnicą, że karabiny przedawane nam przez Niemców miały zawsze pewną swą cenę realną, kiedy usługi które tam wy-

Nr. 852.

Ja niżéj podpisany zobowiązuję się do opłacania rocznie 300 fr. Stowarzyszeniu Podatkowemu emigracji polskiéj, tytułem pomocy, naszym inwalidom, wdowom i sierotom.

Upoważniam administratorów Stowarzyszenia Podatkowego emigracji polskiéj, ażeby po mojéj śmierci upomnieli się u moich spadkobierców lub mających prawo do mojéj pozostałości o sumę 6000 fr.

Niniejsze zobowiązanie robię za porozumieniem się z moją żoną, która takowe razem ze mną podpisuje.

Je soussigné m'engage a payer troiscents francs par an à la Société de l'impôt polonais de l'émigration à titre de secours à nos Jnvalides, Veuves et Orphelins.

Après ma mort j'autorise les Administrateurs de la Société de l'impôt polonais de l'émigration de reclamer à mes héritiers ou les ayant droits la somme de Six mille francs.

Je fais le présent engagement d'accord avec ma femme et elle signe avec moi.

Versailles le 15 janvier 1865.

Casimir Urbanowski.
A. Urbanowska.

Nr. 855.

Pan W. A. złożył na moje ręce 100 fr. mające służyć na skapitalizowanie pięciu franków, wieczyście do Stowarzyszenia Podatkowego opłacać się mających. Summę powyższą 100 fr. oddaję do kassy Stowarzyszenia.

Karol Królikowski.

Paryż, 1 lutego 1865 r.

KORRESPONDENCJE.

Konin, 31 stycznia.

U nas wszystko jest w zawieszeniu. Nikt ani moskale, ani szlachta, ani też włościanie nie są przekonani o trwałości stanu obecnego — i dla tego to wszelkie pogłoski znajdują wiarę, chociaż do niéj opinja wielkiéj wagi nie przywiązuje. Do tych pogłosek kursujących po kraju, należą wieści, że stan oblężenia ma być zniesiony na wiosnę, że wydaną ma być amnestja, że rządy wojskowe ustaną, że Wielopolski będzie znowu naczelnikiem cywilnym kraju. Pogłoski te zapewno bezzasadne, nie mają zresztą i znaczenia dla nas — piszę o nich, jako o rzeczy, która się rozeszła pomiędzy ludnością. Enoch, który po wyjeździe Konstantego z Warszawy, za urlopem mieszkał w Paryżu, został wezwany do Petersburga i już wyjechał z Paryża. Wezwanie jego ma związek z nominacją tegoż Konstantego na prezesa Rady państwa. Pomimo tych pogłosek u nas nic się nie odmieniło. Stan wojenny trwa w całéj sile i wykonywany jest zawsze z jednakową bezwzględnością. Dał się on mocno uczuć naszym włościanom. Wójci są zupełnie zależni od naczelników wojennych, nawet i cząstkowych; ci ostatni biją ich batami, wsadzają do komórki. We wsi Wysokiem wójt dostał 25 batów i wsadzili go do więzienia, a pisarza jego naczelnik koniński Krzyżycki kazał pędzić piechotą do więzienia w mieście, za to, że obaj nie umiejąc dobrze pisać, pobazgrali książki ludności. Tak się powszechnie dzieje i dla tego czynności prawie wszystkie wstrzymane — a zniechęcenie ogromne. Obałamucenie włościan przechodzi. Jest to lud godny szacunku, a faktem w historji pozostanie, że pomimo najusilniejszéj moskiewskiéj propagandy, łatwéj z powodu ciemnoty, któréj szlachta rozproszyć się nie starała i zostawienia ich własnemu instynktowi, lud ten nie dał się moskalom użyć za narzędzie i do złego popchniętym być nie mógł. Jest on też najzupełniéj patrjotycznym, pomimo, że obowiązków patrjotyzmu nie rozumie, a na całéj przestrzeni kraju tak udziałem swoim w walce, jak i niedowierzaniem Moskalom wykazał, że wszystkie sidła nieprzyjaciół na niego zastawiane, połowu Moskalom nie dadzą. Warszawa w nieszczęściu obecnem, zachowuje się zawsze bardzo dobrze. Częste bale u Berga i u innych Moskali, odwiedzane są najwięcéj przez nich samych. Polacy, prócz wysokich urzędników i kilkunastu znanych z braku charakteru familji udziału w nich nie biorą. Wszystkie też próby popchnięcia ludności w szał dawny zabaw na nic wyszły — terroryzm okazał się środkiem nie wiodącym do celu.

Zürich, 5 stycznia.

(L. T.) Obecne życie nasze w Zürichu nie przedstawia nowych danych o których by warto, lub... można było pisać w polskim dzienniku; powszednie i codzienne sprawy toczą się w błędném kole, wyjść z którego jakieś tajemnicze wpływy nie daly mimo najszczerszéj woli i usiłowań, lecz o panu Ryczywole, milczeć wolę. Czytelnia nasza stała się teraz własnością ogółu, niezależnie od żadnych postronnych osobistych wpływów, mając się utrzymywać własnemi siłami i ofiarami; wstyd nam byłoby gdyby upaść miała dla braku... poprostu dobrych chęci!

W braku miejscowéj żywotnéj treści, a w imię swobody poetycznéj dozwolonéj korespondentom, zwracam się w strony, które dla nas wydziedziczonych, stały się ziemią obiecaną.

W kongresówce moskale bawią się, piją kosztem kraju oddanego im na zabawę, wymyślając gorliwie coraz to nowe doświadczenia swojéj nienawiści. Na Litwie, mianowicie w guberniach grodzieńskiéj, mińskiéj i kowieńskiéj, w przeciągu czasu od 9 Pazdziernika do 28 Grudnia, skonfiskowano za sprawy polityczne na rzecz kazny 21 majątków, z téj liczby 15 w saméj grodzieńskiéj gubernji. Od 9 Pazdziernika do 3 Grudnia r. z. w gub. grodzieńskiéj, pow. grodzieńskim: 1) Karasiowszczyzna, Aleksandra i Konstantego Ejsmontów; w pow. prużańskim 2) Chojniki, Ryszarda Daszkiewicza; 3) Czerniczna, Ilkowskich; 4) Kobuzy, Albina Czarnockiego; 5) Hołowczyce z futorami, Natolino i Cyganki, Edwarda Twardowskiego; 6) Peniuge i Trunce, Henryka Rodziewicza. W pow. kobryńskim: 7) Laskowicze, Wład. Korsaka. Od 3 grud. do 31 grud. w pow. prużańskim: 8) Gabrjelin, z folwarkami Anielin, Szepluga i Pawłowicze, Szczęsnego Włodka; 9) posiadłość w zaścianku Minki, szlachty Sylwestra i Kazimierza Truszkowskich; 10) posiadłość w zaścianku Kuczyn, Florjana Gęsickiego. Od 13) grudnia do 28 grudnia r. z. w pow. grodzieńskim: 11) osada we wsi Tołoszki, włościan Pawła i Adama Konstantynowiczów; 12) Hoża Stanisława i Kazimierza Sylwestrowiczów; 13) część majątku Tewele, Konstantego Jundziłła; w pow. słonimskim: 14) dom drewniany spadkobierców Józefa Bosiackiego, w części należącéj Wandalinowi Bosiackiemu; w pow. białostockim: 15) posiadłość we wsi Znoski, Jaworowskiego. W gubernji mińskiéj, w pow. pińskim: 16) Wulki i Machra, Jarosława Andrzejkowicza. W gubernji kowieńskiéj, pow. rossieńskim: 17) Użnogóry v. Szczefoniszki, Telesfora Słaboszewicza; w pow. kowieńskim: 18) Wornuciany, Kozakowskiego; w pow. rossieńskim: 19) posiadłość we wsi Ksidzie, Waler. Bankiewicza; w pow. kowieńskim: 20) Rominy. Hieronima Sipowicza; w pow. wiłkomirskim: 21) Borkłojnie, Teodora Czerniewskiego.

Za zagrabione pieniądze, Murawjew buduje ciągle nowe cerkwie, lub na takowe przerabia zagrabione kościoły. Wileńskij Wiestnik w ostatnich numerach donosi o 5ciu takowych cerkwiach w różnych miejscowościach Litwy mianowicie, w Wołkowysku w grodzieńskiéj gubernji w Bienicy pow. Oszmiańskim, w Braszewicy pow. kobryńskim, w Narojkach i Siemiatyczach powiecie brzeskim. Zakładanie szkół moskiewskich jest również na porządku dziennym; dla oszczędzenia kosztów, Murawiew każe je **dobrowolnie** mieszkańcom wsi lub miasteczek zakładać, i **dobrowolnie** także prosić o pozwolenie.

Dzienniki europejskie przynoszą nam obecnie wieść niespodzianą, mającą podrażnić zapatyzowane polityczne czucia, a którą moglibyśmy uważać za zwykłą dziennikarską kaczkę kwaczącą gwoli zabawienia ziewających czytelników, gdyby jéj jednocześnie kilka razem gazet nie powtórzyło. Z pewnem jednak niedowierzaniem nie pod względem formy lecz w treści i myśli, powtarzam tu na zasadzie dzienników wiadomość: że szlachta gubernji moskiewskiéj, zebrana na zwykłe wybory i nieradne obrady w grodzie, gdzie pamięć Iwana Groźnego dotąd nie wygasła, w grodzie gdzie donosicielskie dziennikarstwo Katkowa i spółki usłało sobie gniazdo, większością 170 głosów przeciw 37, uchwaliła adress do Cara, w którym strzegąc się wymówić wyklętego słowa „konstytucja" za pomocą wiernopoddańczych omówień i ogródek, grzecznie się o nią upomina. Posiedzenia szlachty otwarte zostały przez general-gubernatora Afrosimowa, który (jak przysłowie mówi) w Atenach nie bywał, przeto mowę mu kto inny napisał, podobno stronnicy „Moskowskich Wiedomostiej" którzy podsunęli tam wyrażenie, iż Car poruczy szlachcie wybrać ze swego grona reprezentantów nowych zgromadzeń. Mowa była przyjętą oklaskami, a „Moskowskija Wiedomosti" zamieściły ją w swoich szpaltach, tak przynajmniéj twierdzi korespondent z Petersburga do „l'Independence belge". Podczas następnych posiedzeń, Mikołaj Bezobrazow postawił wniosek utworzenia banku dla szlachty wyłącznie. Następnie postawiono wniosek, unikając słów „konstytucji i wolności" żądania przedstawicielstwa szlachty z udziałem w sprawach państwa, w skutek czego uchwalono podać ów adres do Cara. W owym adresie, wypowiadając czynowne komplementa Carowi z powodu reform nadanych, sprawy włościańskiéj, i pieczołowitości o dobro i pomyślność kraju, niezaniedbali przytem powiedzieć na pochwałę swoją, że dworjanstwo było zawsze stałą podporą tronu carskiego. Szlachta moskiewska prosi więc Cara, o **ukoronowanie budowy państwa**, tem zaś ukoronowaniem ma być zwołanie zgromadzenia ogólnego z ludzi wybranych przez całą Rosję dla radzenia o ogólnych, wspólnych potrzebach i ulepszeniach państwa, i w tym celu szlachta pokornie błaga Cara, aby najmiłościwiéj rozkazać jéj raczył wybrać ze swego łona: ludzi zaufania!

Tak więc ów adres, uważać należy jako czyn dokonany,... lecz jak go uważać? jakie mieć może znaczenie obecnie i wpływ na przyszłość? jakiéj idei on jest płodem? czy jest objawem przebudzenia się duchowego, czy też po prostu wybrykiem liberalnym bez samopoznania tego co się czyni? o tem zawczesnie jeszcze sądzić, niedaleka przyszłość zapewne okaże.

Korespondent do „l'Independence belge" twierdzi że ów adress ma być jakimś figlem spłatanym przez ultrapatrjotów reprezentowanych przez Katkowa i spółkę mającym styczność z opozycją wywołaną z powodu mianowania księcia Konstantego prezesem rady państwa.... być może! Przypominamy tu tylko, że gdy Car Aleksander I zwiedzając Moskwę, w przystępie dobrego humoru, zapytał zgromadzonéj tam szlachty, jakiéj by łaski życzyli? — ci mu jednogłośnie odrzekli: „Carze, zrób nas ludźmi." Taka odpowiedź przyjętą była pełnem zgorszenia milczeniem. Jakże przyjęty będzie ów dzisiejszy adres, jeżeli tylko przyjęty zostanie?

Ostatnie wiadomości donoszą, że car wybory szlachty moskiewskiéj ogłosił za nieważne, adres zaś bezwarunkowo odrzucił. Można się było tego spodziewać!

---

cenia! p. Mierosławski były wartości bardzo niepewnéj, jeśli nie zupełnie wątpliwéj, bo choć głośno i często odwołuje się na swe polityczne i wojskowe doświadczenie, wiemy niestety dobrze, że to doświadczenie wydało dotąd same tylko pamfleciarskie burdy, oratorskie dziwiągi i popsute lub przegrane ekspedycje.

Oto są główne kondycje pod jakiemi tylko jenerał Mierosławski zgadza się „uznać" (str. 8) władzę Rządu Narodowego.

Rząd Narodowy zamianuje Ludwika Mierosławskiego jeneralnym organizatorem powstania narodowego, dowódcą wszelkich legjonów zewnętrznych, ministrem wojny (sic) w granicach czy za granicami zaboru moskiewskiego i naczelnym wodzem (!) skoro się ten okaże w granicach tegoż zaboru.

Rząd Narodowy wyśle Ludw. Mierosławskiemu na zupełną jego dyspozycję gotówki 12 milionów zł. i da prawo asygnowania sum wypłacalnych przez Rząd Nar. w ilości nie mniejszéj jak 6 milionów.

Nastąpi bezzwłoczna zmiana Komitetu polskiego w Paryżu. Rząd Nar. zamianuje jedynego swego pełnomocnika w osobie obywatela N. N. do wszelkich działań zagranicznych, do którego rozporządzenia Rząd Nar. wyda 4 miliony gotówki. Gdyby z powodu śmierci lub innéj przyczyny wypadło innego zamianować pełnomocnika zagranicznego, Rząd Nar. nie uczyni tego bez zgodnego porozumienia się z Ludwikiem Mierosławskim.

Rząd Narodowy składać się będzie z pięciu członków Z., Y., X., W. i J. K. W doczasowem ustąpstwie tego ostatniego wstąpi S. W. pełnomocnik Lud. Mierosławskiego. Rząd Narodowy wyznaczy sobie 5ciu zastępców i poda ich do zatwierdzenia Ludw. Mierosławskiemu. Żadna zmiana tych osób nie nastąpi bez zezwolenia Ludwika Mierosławskiego."

Bardzo jest charakterystycznem, że przy tych wszystkich kondycjach p. jenerał Mierosławski minister wojny, organizator powstania i wódz naczelny, na chwilę nie traci z pamięci oględnego systematu nienarażania własnéj osoby i formalnie waruje sobie dowolne obranie miejsca zamieszkania, gdzie mu się podoba (str. 14).

Nie potrzebujemy wytykać całéj extrawagancji tych wymagań pochodzących z pychy i zarozumiałości dochodzącéj niekiedy do istotnéj monomanji, lecz zdumiewamy się, jak bezczelność, opierająca się tylko na karjerze krzyków niesfornych, śmiała podobnemi roszczeniami naigrawać się ze sprawy narodowéj, w chwili, kiedy się ta w rozpaczliwéj walce ważyła. Rząd Narodowy jak wiadomo tych wszystkich warunków nie przyjął (Nr. XI.) lecz oceniając jenerała Mierosławskiego nie tak jak go właściwie ocenić należało, wysłał mu jednak mandat (z d. 16 sierpnia 1863, doręczony 28 września) na organizatora wojsk polskich po za granicami zaboru moskiewskiego. Jenerał Mierosławski przyjął propozycję tę z oburzeniem zrazu, lecz po niejakich dąsach widząc, że nic więcéj tymczasowo nie wytarguje, spuścił wielce z ceny i krakowskim targiem (str. 49) przyjął łaskawie mandat „połowiczny" nie czekając dłużéj na to, co nazywa „formalnością uzupełnień redakcyjnych", które jak w przypisku na str. 49 powiedziano, komisarz Rządu Nar. słownie mu zaręczył.

Numera IX. i X. zawierają instrukcje i rozporządzenia dla formowania wojsk za granicami zaboru moskiewskiego.

Z korespondencji między jen. Mierosławskim i Komisją Długu Narodowego w Paryżu (numer XIV. i XV.) dowiadujemy się, że ta ostatnia organizacji wojennéj nie mogła dostarczyć potrzebnych sum, bo nie znajdowała się w posiadaniu takowych, albowiem za obligacje swoje tylko kwity z kraju a nie pieniądze otrzymywała.

Po wymienionych wyżéj dokumentach, następuje nader obszerny raport pana Kraczkiewicza pułkownika szefa sztabu organizacji jeneralnéj, do organizatora jeneralnego, pisany tonem francuzkich reklam i stylem dziwnie przypominającym własne pióro L. Mierosławskiego. Szczytny ten dokument jest właściwie tylko autentycznym opisem tego, jak ani naród, ani Rząd Narodowy nie umieli ocenić Mierosławskiego i jego olbrzymich zasług, jak kasa uzbrojenia, sąd wojenny i audytorjat w Paryżu, jak sami urzędnicy Organizacji Jeneralnéj etc. etc. nie dopisali mu, i jak go słuchać nie chcieli. To też na wszystkich tych nieposłusznych, ślepych i na tych wszystkich niegodziwców którzy nie wydawali pieniędzy na budowanie mierosławek, spada ciężkie potępienie pana Kraczkiewicza i ciężka niechęć dająca sobie wolę w epitetach pełnych godności i smaku, jak n. p.: „chirurg Gałęzowski", „tancmistrz Bonoldi", „breczkosiéj" taki, „buhalter" owaki itd. Lecz za to z każdéj stronicy raportu wieje miłe i wonne kadzidło na pociechę powonienia p. Organizatora Jeneralnego.

Śród mętnego bardzo dowodzenia, co krok spotykają się nieliczne sprzeczności, jak n. p. w uznawaniu lub lekceważeniu naprzemian Rządu Narodowego. To ostatnie ma miejsce, o ile Rz. N. nie zadowalnia chęci jen. Mierosławskiego i wtenczas w raporcie najwyższa władza powstania nazwaną jest „tak zwany" Rząd Narodowy (zupełnie jak w dziennikach moskiewskich); lecz gdzie chodzi o poparcie żądań, n. p. w procesie z Bonoldim, tam Organizacja Jeneralna nie waha się odwoływać się do mandatu wydanego jenerałowi Mierosławskiemu przez ten „tak zwany" Rząd Narodowy.

(Dok. nast.)

Grenchen, 3 lutego.

Szanowny obywatelu redaktorze!

Przykroby nam było, gdybyście obywatelu odbierając z wielu miejsc gdzie mieszkają Polacy wiadomości o obchodzie drugiéj rocznicy styczniowego powstania, i ogłaszając takowe w swoim dzienniku, pomyśleli, że ci Polacy co przebywają u grobu Kościuszki, zapomnieli o rocznicy dnia w którym rozbudziły się nasze nadzieje, i dla tego choć późno, donosimy wam że pamiętaliśmy o téj narodowéj uroczystości.

22go stycznia przed godziną 8mą z rana, podczas dżdżystéj pogody, w pięciu odbyliśmy dwumilową pielgrzymkę do Solury, gdzie w kościele Franciszkanów przy słuchaniu cichéj mszy, odprawionéj przez ks. Januszkiewicza, pomodliliśmy się za pomordowanych i poległych na placu boju bohaterów tego dnia, i po téj bez pompy odbytéj modlitwie z ściśnionem sercem, lecz z niezachwianą wiarą w lepszą przyszłość, powróciliśmy na miejsce naszego pobytu.

Korespondent wasz z Nancy nadmienia, że z pomiędzy 40tu mieszkających w tem mieście Polaków, nie wziął udziału w obchodzie jeden pan S. tłumacząc się że jest francuzem i że z Polakami nic wspólnego nie ma, boleśniéj było nam, cośmy pielgrzymkę do drogiego miejsca odbyli, gdyśmy spostrzegli, że na nabożeństwie narodowem nie wzięło udziału 9ciu tutaj mieszkających rodaków, a w téj liczbie i przewodnik ich postawiony przez ajencję żürichską. — Niewiemy, co mogło mu przeszkodzić do wzięcia udziału w tym obchodzie, czy staranie się u władz szwajcarskich o wydalenie którego z rodaków, który nie znalazł uznania ajencji owéj rządu narodowego, czy też pisanie korespondencji do „Nadwiślanina“, mającéj na celu usprawiedliwienie podobnego wydalenia.

Raczcie szanowny obywatelu redaktorze, niniejsze odezwanie się lub swoje o niem zdanie umieścić w waszym dzienniku.

Przyjmcie braterskie pozdrowienie. M. T.

POLSKA.

— „Dziennik Warsz.“ donosi, że były referent b. ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu, Stanisław Kosecki, mianowany został komisarzem rządowym przy drogach żelaznych. Uwolnieni zostali od służby, z powodu oddania pod sąd wojenny, urzędnicy w najwyższéj izbie obrachunkowéj: Michał Lesisz, Lucjan Tokarski, Teodor Szymankiewicz i Czesław Mianowski.

— W czasie, w którym województwo augustowskie z pod władzy Murawjewa dostało się pod rządy Berga, Moskale wsadziwszy do wagonów pewną liczbę szlachty i włościan, wysłali ich do Wilna, jako deputację dziękującą Wieszatelowi za jego opiekuńcze rządy.

W grudniu wypchnęli deputację od rozkolników zamieszkałych w Augustowskiem (którzy, jak wiadomo z historji, prześladowani w caracie za swe wyznanie, na ziemi polskiéj znaleźli gościnność) do Suwarowa z prożbą, żeby Augustowskie wcielić do carstwa (zapewne przez wdzięczność za doznaną gościnność). Suwarow zdobył się na tyle taktu, że deputację ową zbył odpowiedzią, iż téj prożby przedstawiać carowi nie ma prawa, jako nie mającą legalnéj zasady. Murawjew jednak i Katków obmyśliwają nowe sposoby, któremi chcą zmusić cara do wcielenia téj gubernji do carstwa.

— „Dziennik Wars.“ donosi, że naczelnik wojenny marjampolski major Szlachow, sposobami szpiegowskiemi doszedł do odkrycia broni około miasta Władysławowa, blisko granicy pruskiéj, złożonéj z 50 gwintówek, 50 karabinów gwintowanych, 100 pistoletów, 150 szabel kawaleryjskich, pasów skórzanych. Broń ta zupełnie nowa, w końcu powstania zakopana wartości ma 5000 rs.

— Jakiś Teresiński sekwestrator skarbowy powiatu sieradzkiego, ogłasza na mocy polecenia naczelnika wojennego powiatu sieradzkiego na rzecz kontrybucji wynoszącéj rs. 12,641, nałożonéj na dobra Rossoszyca w okręgu szadkowskim, sprzedaż mebli, ozdób, powozów, inwentarzy i różnych machin. Nieskończyły się więc dotąd łupiezstwa moskiewskie. Złodzieje naczelnicy moskiewscy, pod formą kontrybucji ukrywają najhaniebniejsze kradzieże. Społeczeństwo moskiewskie jest najzupełniéj rozetlone i zgangrenowane. Ożywia się widokiem mordów, utrzymuje złodziejstwem.

— Wiadomo każdemu, że w królestwie Polskiem jest monopol na tytóń. Od niejakiego czasu żołnierze wyrabiając papierosy w koszarach, znaczny robili podryw dzierżawcy monopolu. Napróżno administracja udawala się w tym względzie do władz cywilnych, które temu zaradzić nie mogły. W ostatnich czasach podryw ten doszedł takich rozmiarów, że administracja zmuszoną była dla uzyskania sprawiedliwości zainteresować osoby na czele władz wojskowych stojące. Obecnie w jednym z rozkazów dziennych do wojska czytamy: że w skutku projektu zatrudnienia żołnierzy w godzinach wolnych klejeniem rurek do papierosów, zapytana rada administracyjna, czy to nie sprzeciwia się kontraktowi zawartemu z administracją, taż rada objaśniła, że to jest przeciwnem i o tem podaje się do wiadomości niższych stopni. Wyraźny zakaz byłby daleko właściwszym, jak owa śmiesznie naciągana skrupulatność, która wreszcie jest charakterystyczną.

— „Wileńskij Wiestnik“ zamieszcza nowy okólnik Murawjewa do sześciu podwładnych mu gubernatorów, tak zwanego północno-zachodniego kraju, polecający tymże uczynić objazd osobisty po wszystkich zależnych od nich powiatach i dla przekonania się naocznie czy wszystko idzie „isprawno,“ i wiele pozostało na zagrabienie na rzecz caryzmu. Okólnik ów, w którym Murawjew rozstrój i nierząd we wszystkich stosunkach towarzyskich i społecznych przez siebie sprawiony na Litwie zwala na karb powstania, (choć sam się mimowoli w okólnika przyznaje, że okolicaności zmusiły go do zmiany nie tylko porządku postępowania wskazanego przez prawo, lecz i samego nawet prawa, co wszystko jest omówieniem bezprawia), otóż okólnik ów, wbrew ulubionemu hasłu rządów wieszatielskich na Litwie: „etot kraj ruskij zdieś wsio budiet ruskoje,“ zdaje się potwierdzać, samem założeniem swojem, narodowe hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Wieszatiel zastanawia się w nim nad powodami, które sprowadzają powiększenie się coroczne niedoborów podatkowych (niedoimek) i zdaje się przypuszczać, chociaż tego nie powiada, że kradzież czynowników jest ich przyczyną. Daléj poleca ów okólnik gubernatorom podczas objazdu zwracać swą uwagę na to: czy miejskie i wiejskie szkoły, przy obecnem urządzeniu i składzie osobistym nauczycieli, odpowiadają kazionnym celom? Co się zaś tyczy szkół ludowych, te w miejscowościach, gdzie nie ma jakich „szczególnych przeszkód,“ mają zostawać koniecznie pod najbliższem zawiadywaniem prawosławnego duchowieństwa; żadną zaś miarą nie może być dopuszczoną w nich nauka języka polskiego. Istnienie ludowych szkół założonych przez obywateli „pochodzenia polskiego,“ bez upoważnienia władzy zabrania się. W dalszym ciągu okólnik z powodu (jak się wyraża), że duchowieństwo rzymsko-katolickie było głównym podburzycielem buntu i ciągle dążyło do rozprzestrzenienia polskiéj rewolucyjnéj „propagandy, z celem zniszczenia narodowowości rosyjskiéj w tym kraju,“ i w téj myśli stawiało bez upoważnienia władzy (?) kościoły i kaplice nawet w środku prawosławnych parafji, poleca przeto gubernatorom postaranie się właściwemi środkami, żeby się nic podobnego nadal nie wydarzyło i żeby w podobnym rodzaju budowy, bez upoważnienia według prawnego porządku władz gubernjalnych, na przyszłość dopuszczane nie były. (Wiadomo, że już istnieje rozporządzenie zabraniające naprawiania starych i budowania nowych kościołów i kaplic.)

Wreszcie w okólniku swym Murawjew poleca gubernatorom zwrócić uwagę szczególniejszą, na „polityczną stronę zarządu“ i użyć zależnych od nich środków, (to się znaczy nie przebierać w środkach,) dla ukrócenia i wykorzenienia „polskiéj katolickiéj propagandy, jak również dla podniesienia i podwyższenia godności i znaczenia duchowieństwa prawosławnego — i dla utwierdzenia w kraju narodowości rosyjskiéj.“ Charakterystycznym jest ów cały okólnik murawjewski, który umieszczamy w streszczeniu, wszakże z zachowaniem właściwych wyrażeń; lecz najbardziéj ciekawym jest powyższy ustęp najdosłowniéj tu przytoczony, a przypominający uliczne przysłowie: „żyd bije, żyd płacze!“ Tak więc, mimo tryumfalnéj „panichidy,“ jaką po pijanemu wyją moskiewskie dzienniki, mimo mów pogrzebowych, jakich się względem naszéj sprawy dopuszczają płatne moskiewskiemi bumażkami zagraniczne pisma, pomimo upadku powstania, sprawa polska nie przestaje być prawdziwą „czarną zmorą,“ niby krwawy nieodżegnany wyrzutsumi enia, trujący sen i spokój służalcom caryzmu i despotyzmu.

Przy końcu zrobimy uwagę, że bardzo do myślenia daje, to zestawienie obok siebie w ostatnim przytoczonym ustępie wyrażeń, których jedno mówi o „wykonaniu polskiéj katolickiéj propagandy,“ a następnie o „podniesieniu godności i znaczenia duchowieństwa prawosławnego.“

Jest to mimowolne choć przypadkowe przyznanie się do prawdy... bo o godności duchowieństwa prawosławnego, będącego po prostu policją duchowną, mowy być nie może, jako o rzeczy liberalnéj i tchnącéj wolnodumstwem.

— Dzienniki moskiewskie zamieszczają okólnik ministra spraw wewnętrznych, który i nas jako Polaków interesuje, tyczący się reformy... więzień, tak ważną grających rolę w prawodawstwie moskiewskiém. Więzienia w obecnym czasie tak są przepełnione, że mianowicie w więzieniach gubernjalnych znajduje się dwa i trzy razy więcéj więźniów nad liczbę etatową. Dla prędkiego zaradzenia złemu wynikającemu z ciasnoty i braku miejsca, prócz tego mając na uwadze, że z wprowadzeniem wkrótce reform sądowych, liczba trzymanych w więzieniach przestępców, zapewne jeszcze bardziéj wzrośnie (dosłownie), Minister spraw wewnętrznych w swym okólniku przepisuje następne środki, mianowicie: dla kobiét nająć domy prywatne odpowiednie temu celowi, aresztantów chorych przenieść do szpitalów miejskich, (z wyłączeniem wszakże wymagających pilniejszéj straży, zapewne więźni politycznych), wreszcie zająć na pomieszczenie aresztantów gospodarskie przybudowania więzień zdatne ku temu. Tak więc kiedy w innych krajach zadaniem prawném, jest zmniejszyć liczbę więźni i zaradzić smutnéj potrzebie więzień, w Moskwie kłopocą się niedostatkiem i ciasnotą miejsca z powodu przepełnienia. W Rosji więzienia stały się, iż tak powiem, jedną z pierwszych potrzeb życia, dla toczonego skrytemi a zjadliwemi wrzodami organizmu rządowego; bez nich nie umiałby działać, i nie zdołałby się obejść, jak nałogowy pijak bez rozpalającego napoju. Godném jest także uwagi, że więzień zostający pod śledztwem trwającém nieraz po lat kilka, szczególniéj w sprawach politycznych daleko cięższych prześladowań doznaje, niż cierpiąc właściwą karę więzienia. Zdarza się nieraz po przeciągłém męczącém śledztwie być uwolnionym dla braku dowodów, bez najmniejszego uznania, a tém bardziéj jakiegobądź zadosyć uczynienia za straty poniesione pod względem bytu materjalnego podczas śledztwa; owszem, w każdym razie, uwolnionego, już za to samo że zasłużył na podejrzenie, oddaje się pod dozór policji, jawny lub tajny. Nie idzie jednak za tém, by choć najjawniejsza poszlaka za pomocą dowodów zwanych bumażkami, nie dała się podciągnąć pod kategorję „braku dowodów.“

— Wydany został ukaz carski dozwalający w inflantskich powiatach witebskiego województwa osiedlać na gruntach skarbowych parobków i komorników. Inny ukaz carski uwalnia od podatków i powinności służących popów i klasztorów prawosławnych. Przywilej ten służącym duchowieństwa innych wyznań nie przysłuża.

— Wspominaliśmy już o ustanowieniu nowéj moskiewskiéj dyrekcji szkół na Żmudzi. „Wileńskij Wiestnik“ dopiero teraz mówi o tem rozporządzeniu rady państwa, i donosi, że dyrekcja ta rezydować będzie w m. Poniewieżu w województwie kowieńskiem. Na utrzymanie tejże dyrekcji przeznaczony fundusz z kasy rocznie po 5,600 rs. najpewniéj z sum zagrabionych.

— Z tajnego nakazu Murawjewa, włościanie rożańskiéj włości, w powiecie słonimskim, zmuszeni byli do objawienia dobrowolnéj chęci wybudowania we wsi Bereźnicy, cerkwi murowanéj, na pamiątkę uśmierzenia „polskiego buntu“ i zarazem w celu okazania swéj gorliwości dla... prawosławja! O tem nam donoszą niepodległe rozumowanéj krytyce „Moskowskija Wiedomosti“.

— „Grodzieńskie guberskie Wiedomosti“ piszą, że czynności komisji weryfikacyjnych są na ukończeniu, i że stosunki włościańskie we wszystkich prawie dobrach prywatnych, których jest 1650 w gubernii, stanowczo są uregulowane. Do 1 stycznia r. b. komisja włościańska gubernjalna, otrzymała z komisji weryfikacyjnych 1956 aktów wykupnych; z tych przejrzano już 1530 aktów, na mocy których włościanie zakwalifikowani zostali do opłaty czynszu w wysokości wykupu. Komisja gubernjalna zatwierdziła i przesłała głównéj instytucji wykupowéj 900 aktów wykupnych, a instytucja ta zatwierdziła 164 akta. Taż gazeta donosi, że obecnie w gubernji istnieje 160 szkół ludowych, po moskiewsku w nich uczą, w których jest uczących się chłopców 7000 i przeszło 500 dziewcząt.

— Na dowód jak pojmować mamy owe dobrowolne, z własnego popędu, zakładanie tak zwanych „szkół ludowych“ na Litwie, przytaczamy żywcem słowa „Wil. Wiest.“: „Otwartą została szkoła w m. Sokółce d. 13go grudnia, w obecności miejscowych władz cywilnych i wojskowych, z przepisanem w tym celu nabożeństwem i wygłoszeniem mnoho letja „za Hosudara Imperatora“.

— „Wileńskij Wiestnik“ donosi o otwarciu nowéj szkoły murawiewowskiéj, we wsi Jakowlewicach w powiecie horeckim na Litwie, jakoby na ogólne żądanie samychże włościan, objawione dobrowolnie na zebraniu starszych całéj włości, podczas odwiedzin śledczych urzędnika ministerjum oświecenia Zołotowa. Na nauczyciela wybrano pisarza włości... uczył Piotr Marcina!...

— Korespondent z Zytomierza „Moskowskich Wiedomosti“ cieszy się mocno z założenia w tem mieście rosyjskiéj biblioteki, na któréj roczne utrzymanie wyznaczono z funduszów miejskich 3000 rsr., i która bardziéj zjednoczy cierpiących jego współrodaków z Petersburgiem i Moskwą. Korespondent dziwi się, że nie pomyślano o tem wcześniej, że miastu przeważnie rosyjskiemu, nadawano aż dotąd nazwę polskiego. Zagadkę tę objaśnia sam sobie w sposób dosyć oryginalny. Nic dziwnego, powiada, że wszyscy cudzoziemcy nazywali go miastem polskiem, bo w cukierniach, oberżach i wszelkich zakładach publicznych, a nawet w biurach rządowych, słyszano tylko polską rozmowę; że uczniowie moskiewskiego gimnazjum nie mówili z sobą innym językiem, a szczupłe grono Rosjan tworzyło oddzielne ściśle w sobie zamknięte towarzystwo. P. Katkow powinienby z większą uwagą czytywać nadsyłane do gazety prace, inaczéj, podobnie przeczące same sobie donoszenia, osłabią jego powagę, jaką musi mieć dla „Dzien. Warsz.“ lub „Ostsee Ztg.“

— Dotąd Polacy skazani na zsyłkę w głąb caratu, otrzymywali wyższy nieco zasiłek z kazny na utrzymanie niż zwykli aresztanci, skazani za tak pospolite w Rosji przestępstwa, jak złodziejstwo, grabież, rozbój, oszustwo itd... Obecnie jednych i drugich pod względem owego zasiłku porównano, co się znaczy że osoby zesłane na mieszkanie do Rosji, uważane być mają na równi z tak zwanymi moszennikami. Takie pojęcia o politycznych wygnańcach, charakteryzują ten rząd moszenników. Skarb królestwa Polskiego ponosić będzie koszta ich utrzymania.

— W Petersburgu pod prezydencją Ginsburga, utworzył się komitet stowarzyszenia dla rozszerzania oświaty pomiędzy polskimi żydami, rozumie się, że moskiewskiéj oświaty. Komitet ten rozsyła rok rocznie wiele gazet, pism i książek rosyjskich do szkół żydowskich i dla nauczycieli żydów, w celu zaznajomienia ich z moskiewskim językiem. Moskale jak widzimy rozwijają na wszystkich punktach ogromną działalność i to w imie nienawiści do Polski i jéj narodowości. Czyż my w imie miłości ojczyzny i wszystkiego co mamy najdroższego, nie zdobędziemy się na działalność również przynajmniéj szeroką i w jedności wykonywaną. Pisma, książki, mają tu swoją wagę, a czyż popierane są przez naszą publiczność? niestety utrzymują się prywatnemi wysileniami i mozolną pracą kilku jednostek, które zamiast poparcia, znajdują tylko

zawiść i krytyki. Czas ogromny, czas wyjść z apatji, z niezgody i we wszystkich kierunkach życia wziąć się gorliwie do pracy na odparcie coraz bardziej rozwielmożniającego się najazdu.

— Rząd moskiewski skarżył się drogą dyplomatyczną u rządu pruskiego, że władze pruskie wydawały poddanym rosyjskim paszporta, za któremi przejeżdżali kilka razy granice. W skutek tego zażalenia minister spraw wewnętrznych zalecił najmocniéj władzom pruskim przestrzegać przepisy paszportowe wydane względem osób nie będących poddanymi pruskimi.

— Donosiliśmy już o nieprawném i krzyczącéj niesprawiedliwości rozporządzeniu z d. 1 grudnia r. z. rejencji Kwidzyńskiéj, nakazującéj, ażeby we wszystkich szkołach elementarnych, gdzie język wykładowy jest polski, język ten ograniczono tylko na klassę najniższą, i w tym jedynie celu, ażeby za jego pomocą, uczyć dzieci polskie języka niemieckiego; rozporządzenie to wywołało oburzenie, a wszyscy katoliccy plebani dekanatu gołubskiego, jako inspektorowie szkół, założyli u biskupiego urzędu jeneralnego wikarjalnego w Pelplinie zażalenie na to rozporządzenie rejencyjne, dowodząc jakie szkody może ono za sobą pociągnąć. Zanoszący skargę podają, że żadne względy polityczne niemi nie powodują i dowodzą, że konstytucja pruska gwarantuje zachowanie języka polskiego, a ludność mówiącą po polsku mocnoby uraziło ścieśnienie języka ojczystego w szkole. Biskupia władza w téj rzeczy już się odniosła do ministra wyznań, a zapewno wszyscy inspektorowie szkół katolickich wspomnionego obwodu rejencyjnego, poszli lub pójdą za przykładem dekanatu gołubskiego.

(D. P.)

— Dwie waknjące posady sędziowskie w sądzie śremskim, w tych dniach obsadzone zostały przysłanymi ze Szlązka Niemcami. Tak więc w tamtejszem kolegjum sądowem składającem się z 9ciu członków, obecnie zasiada tylko jeden sędzia Polak, a prócz niego jeden tylko z sędziów zna język polski; inni zaś porozumiewają się z interesentami za pomocą tłumaczy.

— W „Dzien. Poznańskim" czytamy: Dnia 16 stycznia o brzasku dnia przybyło 5 żandarmów do Rzeczycy, majętności p. Alfonsa Moszczeńskiego i tam przedsięwzięli rewizję korespondencji. Zabrano dwa listy pisane z Paryża. Czterech obywateli będących w gościnie u gospodarza uznano za wylegitymowanych."

— W skutek rozkazu rządu pruskiego w Poznaniu, odbyto rewizję w Komornikach u p. Ponińskiego d. 28 stycznia, szukano broni, lecz nic nie znaleziono.

— Sąd poznański uwolnił czeladnika szewckiego Józefa Matuszewskiego, którego prokuratorja oskarżyła iż w r. 1863 przyłączywszy się do oddziału Jounga de Blankenheim walczył przeciw wojskom rosyjskim. Sąd wyszedł z zasady, że czyn zarzucony nie ma związku z sądami pruskiemi i dla tego odrzucił wniosek prokuratorji o skazanie Matuszewskiego na pół roku więzienia.

— Czytamy w „Dzien. Pozn." toczyła się w sądzie powiatowym sprawa prasowa przeciw „Kalendarzowi Narodowemu na rok 1865" wydanemu w Dreznie nakładem księgarni Wolfa. W artykułach zamieszczonych w tymże kalendarzu, a opisujących zdarzenia z ostatniego powstania przeciw Rosji, upatrzył sąd podniecanie do rokoszu i pochwalanie czynów karygodnych i orzekł zniszczenie zabranych księgarzom tutejszym egzemplarzy potępionego pisma.

— Hr. Andrzej Zamoyski wysłany przez Moskali na wygnanie, po 3ch miesiącach pobytu u krewnych w Poznaniu, udał się do Drezna na stałe mieszkanie.

Różne Wiadomości.

— Dnia 11go stycznia umarła w Warszawie w 80tym roku życia Rozalja Aleksandra z książąt Lubomirskich hr. Rzewuska, córka kasztelana kijowskiego i Rozalji Chodkiewiczównéj starościanki żmudzkiéj, a wdowa po zasłużonym ojczyznie Wacławie Rzewuskim, zwanym emirem, który zginął pod Daszowem w 1831 r. Dotąd nie pisaliśmy o jéj śmierci, niechcąc na świeżym grobie wydawać sądu potępiającego — pani Rzewuska bowiem była stronniczką Moskwy. Matka jéj bawiła na dworze Marji Antoniny i w r. 1793 była w Paryżu gilotynowana, ztąd w córce wstręt nieprzezwyciężony do rewolucji, który ją zrobił późniéj przyjaciołką Moskali. Po okropnéj śmierci matki, zostawiona jako kilkoletnie dziewcze na bruku paryzkim, oddaną była na usługi i zostawała w największéj nędzy. Tam ją przypadkowym sposobem odszukał pewien obywatel polski, którego nazwiska nie pamiętamy, zabrał z sobą i oddał rodzinie, która jéj dała najświetniejsze wychowanie. Pani Rzewuska odegrywała rolę polityczną jako ajent dyplomatyczny moskiewski i występowała pośrednicząc pomiędzy Rzymem i Carem i ważne usługi moskalom na drodze dyplomatycznéj w Rzymie i w Wiedniu oddała. Mikołaj był jéj osobistym przyjacielem i również jak i syn jego Aleksander, za każdą bytnością w Warszawie, robił jéj wizyty. Mieszkanie jéj na ulicy Śto-Krzyzkiéj zgromadzało cesarzów, książąt, namiestników, ministrów, jenerałów moskiewskich i ultramontanów polskich, których liczba, na szczęście nie jest u nas wielką—i w niem odbywały się polityczne narady, w których pani Rzewuska głos zawsze zabierała. Wpływ jéj na urzędowy świat moskiewski był zawsze znaczny, nie był jednak nigdy dla narodu korzystnym. Rozum jéj moskale wysoko cenili, a Mikołaj udawał się do niéj zawsze bez adjutanta i najtajemniéj konferował. W wypadkach 1861, 62, 63 i 64 była pani Rzewuska czynną na stronie Moskali i usiłowała w Rzymie wyjednać głos potępienia naszego ruchu i śpiewów narodowych po kościołach. Na drogę otrzymała 100,000 zlp. od Moskali. Po zniesieniu klasztorów powróciła z Rzymu do Warszawy, wymawiała Bergowi ich zniesienie, zirytowała się bardzo, zachorowała i wkrótce umarła. Na pogrzebie oddawano jéj honory urzędowe. Historja zapewno z czasem odsłoni tajemnice polityczne gabinetu pani Rzewuskiéj. Miała trzech synów i jedną córkę. Jeden z jéj synów był jak niesie niedawna tradycja w jéj domu, po rewolucji belgijskiéj, przedstawionym na kandydata do tronu, który zajął Leopold; drugi syn éj zginął bez wieści ze swoim lokajem w podróżach za granicą. Córka imieniem Kalixta, bardzo uczona, znająca dokładnie języki, nawet łaciński, napisała dzieło o artylerji i wyszła za mąż za księcia rzymskiego Teano, przez którego matka jéj wyrobiła sobie ów znaczny wpływ w Rzymie. Księżna Teano już także nie żyje. W młodości swojéj hr. Rzewuska odznaczała się nadzwyczajną pięknością, któréj ślady pozostały aż w późnéj starości.

— W Wilnie ma być założona szkoła czy pracownia lub racéj fabryka dla malowania prawosławnych obrazów, pod zarządem akademika (tak się wyrażają moskiewskie dzienniki) Wasiljewa, z którym, z polecenia Murawjewa ma być zawarta umowa przez tameczny komitet urządzający prawosławne cerkwie w katolickiéj Litwie.

— Na radzie ministerjalnéj, w któréj brali udział car i w. ks. Konstanty, postanowiono większością głosów prowadzić kolej żelazną nie z Odessy do Kijowa, ale z Bałty do Kremieńczuga na Charków do Orła, a ztamtąd do Moskwy, kosztem rządowym.

— Teatrowi ruskiemu we Lwowie, udzielono znowu koncesję na dalszych 40 przedstawień we Lwowie i na prowincji. Prośba zaś o stałą koncesję i subwencję nie została dotąd rozstrzygniętą.

Przegląd polityczny.

W „Dzienniku Warszawskim" jest ogłoszony budżet Królestwa Polskiego na 1865 r. w którym dochody i równające się im wydatki wynoszą 23,315.154 rubli 46 i pół kopiejki. Główne pozycje w okrągłych cyfrach podajemy: podatki gruntowe 4,300,000 rubli, konsumcyjne 2,000,000 rubli, od gorzelni 3,500,000 r., stemplowe 800,000 r., sprzedaż soli 4,400,000 r., monopol tytoniu 675,000 r., dochód z dóbr rządowych 1,300,000 r., z różnych źródeł 1,700,000 r. (w téj liczbie dochody z dóbr skonfiskowanych 24,000 r.) Dochód nadzwyczajny, zasiłek z zapasu (?) skarbowego na pokrycie wydatków 870,315 r. 28 kopiejek. Główne pozycje wydatków są następujące: Amortyzacja i procenta 3,900,000; do dyspozycji cesarza 280,000 rubli; do dyspozycji ministra finansów cesarstwa na potrzeby tegoż cesarstwa 3,150,000 r.; do dyspozycji namiestnika 530,000 r.; komisja oświecenia 780,000 rubli (w téj liczbie 460,000 r. na wydatki stosownie do ukazu z d. 11 września r. z., który poleca urządzenie szkół rosyjskich i antinarodowych). Policja jednego miasta Warszawy figuruje w sumie 540,000 rubli, do czego dodać należy z funduszów miejskich dopłacane 200,000 r. Tym sposobem policja ta kosztuje tyle co oświecenie całego Królestwa, a więcéj jeszcze, gdy dodamy 87,000 r. wykazane na utrzymanie zarządu jenerał-policmajstra (Trepowa). Do wydatków Królestwa dodane miejscowe wydatki wojenne w sumie 3,370,000 r.

Budżet ten nie podpisany przez ministra sekretarza stanu lecz przez ks. Pawła Gagarina, prezydującego w komitecie do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, o którego egzystencji z tego dopiero podpisu dowiadujemy się.

Z ukazu wydrukowanego przed budżetem również dowiadujemy się, że oprócz tego ogólnego budżetu przez komitet urządzający ułożone zostały projekta do etatu dochodów i wydatków na 1864 i 1865 r. spowodowanych wprowadzeniem w wykonanie ukazów z d. 2 marca o urządzeniu włościan. Dochody tego budżetu stanowią: podatek gruntowy z osad włościańskich, podwyższenie innych podatków, dochody z propinacji na gruntach włościańskich, dochody ze sprzedaży dóbr rządowych i inne przypadkowe dochody wymienione w § 12 tegoż ukazu. W 1864 r. z tych źródeł wpłyneło 970,000 r. na 1865 r. oznaczona jest suma 3,740,000 czyli razem 4,700,000 r. Wydatki komitetu urządzającego wynoszą 3,960,000 r. pozostająca reszta w sumie 750,000 r. zniszczonym obywatelom smutną przedstawia perspektywę indemnizacji przypadającéj im w ilości 50,000,000 r. Zadziwia zadowolenie widoczne w ukazie, że wydatki administracyjne pokryte są dochodami w dwóch ostatnich latach. Budżet ten, jakkolwiek cyfry podane nie zasługują na zupełną wiarę, wykazuje jednak złe gospodarstwo Moskali i ogromne koszta, jakie za sobą pociągnęły rządy Milutyna i Berga policyjno-wojskowe. Nie tutaj miejsce obszerniejsze uwagi czynić nad opublikowanym budżetem Kongresówki, nie możemy jednak nie zrobić zastrzeżenia, że reprezentuje on zaledwo połowę ciężarów, jakie ludność nasza ponosi. Rubryka ciemnych dochodów i wydatków jest w nim bardzo znaczna. Z wiadomości z kraju otrzymanych, najważniejszą jest dymisja jenerał-gubernatoza kijowskiego Anienkowa, i nominacja na jego miejsce Bezaka, który był jenerał-gubernatorem orenburgskim. Wątpić nie można, że Bezak w rządzie południowo-wschodniéj części Polski, trzymać się będzie systemu jakiego polecą trzymać się mu z Petersburga. Wykonanie władzy pomimo systemu z góry narzuconego, zależy jednak zupełnie od usposobienia i charakteru jenerał-gubernatora. Anienków z owych trzech satrapów postawionych nad Polską przez cara w Warszawie, w Wilnie i w Kijowie, najmniéj był krwawym. Złupił on wprawdzie prowincje sobie powierzone, lecz mniéj stawiał szubienic niż Berg i Murawiew, może dla tego został usuniętym. Jakim będzie Bezak? wkrótce zobaczymy. W r. 1862 był on kandydatem na namiestnika w Warszawie.

Z Rosji o podaniu adresu przez szlachtę upominającą się o konstytucję, pisze nasz korespondent z Zürichu. Tutaj dodamy tylko, że dziennik „Wiest" który wydrukował ten adres zamknięto, drukarnię zapieczętowano a redaktora uwięziono. Car więc nie chce dać konstytucji Rosji. Uchwały sejmu finlandzkiego znoszącéj przywileje szlacheckie car nie zatwierdził, pomimo odegrywania roli demokratycznéj w Polsce. W Helsingfors obraduje komisja nad ułożeniem nowéj ustawy zasadniczéj dla Finlandji, prezesem jéj mianowany jenerał bar. Nordenstamm.

We Francji status quo, tak pod względem spraw wewnętrznych jak i zewnętrznych, ale cisza to pozorna tylko. Między ultramontami, którzy przedstawiają sobą stronnictwo najlepiéj uorganizowane ze wszystkich i tem niebezpieczniejsze, że działa tajemnemi; nie dającemi się prawie dostrzedz środkami, wrzenie nie ustało. Okólnik dyplomatyczny kardynała Antonelli, łagodzący wrażenie encykliki, który twierdzi, że niema ona politycznego lecz tylko teologiczne znaczenie, zmniejszy zapewno spór i wrażenie jakie we Francji wywołała. Na ostatniem posiedzeniu rady tajnéj minister Duruy przedstawiał swoje projekta tyczące się bezpłatnego nauczania; projekt widać uznany był za nadto radykalny, bo większość oświadczyła się za odroczeniem, i jako półśrodek tymczasowy, zawnioskowała różne ułatwienia w przyjmowaniu większéj liczby uczniów do szkół departamentalnych. Rada wyborcza konsystorza reformowanego naznaczyła nowe wybory na dzień 5 marca, na 6go członka; jak wiadomo bowiem Guizot, którego nazywają papieżem protestantów, nie otrzymał prawnéj większości. Petycja o zniesienie kary śmierci do któréj początek dali Ch. Detaille i J. Labbé, złożoną została w sekretarjacie senatu.

W skutek odpowiedzi Prus na depeszę z 21go grudnia, w któréj Bismarck w kwestji księstw nadelbiańskich oświadcza, iż kierować się będzie opinią prawników korony co do sukcesyjnych praw, Austrja zawiązała korespondencję dyplomatyczną z gabinetami drezdeńskim i monachijskim, po ukończeniu któréj dopiero objawi swoje zdanie. Tak więc nie zanosi się na rychłe roztrzygnięcie sprawy księstw nadelbiańskich. Prusy chciały zyskać na czasie i czasu mają dosyć do przyłączenia Szlezwigu i Holsztynu do Prus. Bismarck tak jest pewny tego przyłączenia, że robi już przygotowania do urządzenia wielkiéj, pruskiéj floty w portach holzackich na postawienie któréj minister marynarki zażądał pożyczki 225 miljonów. Roczny kontyngens do wojska naznaczyło ministerjum w stosunku 11 na 1000 ludności. Cyfra ta nakazuje nam wątpić w pokojowe zamiary Prus, jak i w koncesję, któréj dopomina się postępowa frakcja izby, przedstawiając gotowość do zakończenia konfliktu, jeżeli liczba wojska oznaczoną będzie na 200,000. Ostatnie wiadomości twierdzą, że hr. Karolyj poseł austrjacki przybył już do Berlina i przywiózł z sobą odpowiedź austrjacką na notę Bismarcka o któréj wyżéj wspominaliśmy. Minister sprawiedliwości hr. Lippe ma otrzymać dymisję, za różne nieregularności i źle poprowadzony proces Polaków w Berlinie.

Dzień zwołania sejmu węgierskiego dotąd nie jest ściśle oznaczony, i o samem zwołaniu nie może być mowy przed urządzeniem prawa wyborczego dla przyszłego sejmu w Kroacji i zniesieniem stanu wyjątkowego w Węgrzech. Komisja finansowa na posiedzeniu 4go lutego uchwaliła odcięcie 300,000 zł. reńs. z działu wydatków do szczególnego rozporządzenia. Budżet na rok 1866 ma być przedstawiony wkrótce przez rząd izbom, które jak sądzić można z dotychczasowego usposobienia, zdaje się że wstrzymają się nietylko od wotowania ale nawet od rozpraw nad nim. Dnia 31go stycznia wydawcy i redaktorowie głównych wiedeńskich i pragskich gazet wręczyli ministrowi sprawiedliwości memorjał, przeciw nowemu wykładowi § 38 ustawy prawnéj, który naraża egzystencję dziennikarstwa austrjackiego.

Wiktor Emanuel dnia 3go lutego o godzinie 8éj rano opuścił Turyn, udając się do Florencji w towarzystwie jenerała Lamarmora i swego dworu wojskowego; powodem przyspieszenia wyjazdu, miały być ostatnie demonstracje, względem których municypalność Turynu miała oświadczyć, że nie czuje się na siłach zaradzenia im. We Florencji król przyjęty z entuzjazmem; odtąd akta urzędowe datowane będą z Florencji. Na pożegnanie ostatnie z Turynem, król galantuomo przesłał 10,000 lirów komisji urządzającéj bal na dochód dobroczynności. W Neapolitańskiem miano odkryć spisek burboński, znoszący się tajemnie z jenerałami Franciszka II, przebywającymi w Trjeście. Dnia 2go lutego podpisano układ z lombardzkiem stowarzyszeniem kolei żelaznych, względem sprzedaży kolei żelaznych rządowych.

Izby hiszpańskie większością głosów uchwaliły nową pożyczkę.

W Konstantynopolu zajmują się kwestją sekularyzacji dóbr należących do meczetów. Vessim-pasza mianowany ministrem marynarki, w miejsce Mehemet-paszy. Książe Kuza biskupowi Bukaresztu, nadał tytuł metropolity Rumunji.

W Stanach Zjednoczonych podług raportu północnego jenerała Terry, południowcy opuścili i zniszczyli forty Campbell i Caswell, admirał Potter ostatni fort wysadził w powietrze; kanonjerki północnych rzeką Cop-Heear zbliżają się ku Wilmington. Sherman zajął Potagljo i oblega Branchwille. Jenerał Breckenridge mianowany ministrem wojny południowców, a jenerał Lee, naczelnym wodzem całéj siły zbrojnéj. Seward naznaczony na ministra do Londynu.

Cesarz Maksymiljan mianował ex-senatora Kalifornji Gwin, wice-królem prowincji Sonora, Chihuahua, Sinola, Durango i niższéj Kalifornji, dając mu do rozporządzenia odpowiednią ilość wojska. Cesarz wydał reskrypt do swego ministra stanu, polecający mu wykonanie rozporządzeń tyczących się sekularyzowania dóbr duchownych, krok ten oburzył arcybiskupa Labastida i innych biskupów meksykańskich, będących głównemi sprawcami przywołania obcéj interwencji, któréj skutkiem było nowe cesarstwo, a wygnanie Juareza, właśnie z powodu zamiaru uczynienia tego, co teraźniejszy cesarz uczynił.

† Leopold Melanowski introligator z Warszawy, mający lat 55, w d. 4 b. m. zmarł w Zürichu. Pogrzeb jego odbył się dzisiaj o godzinie 3ej po południu.

W drukarni „Ojczyzny" w Bendlikonie (pod Zürichem).